

Niech żyje rząd

robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—
 z odnośnieniem " 500.—
 Na prowincji miesięcz. " 550.—
 Zagranicą " 750.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 75
 Nekrologi " 50
 Zwyczajne " 40
 drobne za jeden wyraz " 10
 Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
 Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe.
 Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
 Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 13 drożej.
 Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
 Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmie interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Polska wobec konferencji w Genewie.

W drugim swym przemówieniu w Izbie Posłów z dn. 20 stycznia p. Poincaré, mówiąc o konferencji w Genewie, oświadczył: „Zastosujemy więc wszelkie środki ostrożności i niezbędne gwarancje, aby — jak tego żądał p. Briand — żadna nie wywiązała się dyskusja w sprawie odszkodowań, ani postanowień traktatu wersalskiego”.

W tem miejscu zawołał p. Briand, że to już zostało postanowione w Cannes i zapisane w protokole, na co p. Poincaré odrzekł: „Jeżeli wbrew pragnieniu i żądaniu szanownego p. Brianda, wysłane zostało zaproszenie, w którym nie było mowy o postawionych warunkach... Tu znowu p. Briand zerwał się i poprosił o głos. P. Poincaré chętnie się na to zgodził. P. Briand oświadczył stanowczo, że w Cannes uchwalono jednomyślnie, iż na konferencji w Genewie nie można będzie wchodzić w dyskusję ani na temat istniejących i podpisanych traktatów, ani w sprawie odszkodowań i że o ile Niemcy zechcą w ten lub inny sposób wprowadzić na porządek dzienny obie wymienione sprawy, to niewątpliwie przedstawiciele Ententy pierwsi zabronią dyskusji na ten temat.

Na to p. Poincaré odpowiedział, że nie wątpi wcale o zamiarach Ententy, lecz obawia się, aby Niemcy, nie wprowadzając otwarcie wspomnianych spraw na porządek dzienny, nie przemycili ich w toku obrad.

W tem miejscu przerwał mu poseł tow. Blum, wołając: „Oczywiście, bez tego konferencja stałaby się bezużyteczna”. I poprosił o głos, wyjaśnił, że w chwili obecnej zagadnienie odszkodowań, którego znaczenie socjaliści francuscy doceniają w równej mierze, jak wszystkie inne stronnictwa Izby, zależy materialnie i praktycznie od zagadnienia ogólniejszego, jakim jest sprawa odbudowy Europy, że sprawa ta żywo porusza opinię publiczną krajów zainteresowanych i że nie uda się znaleźć ani jednego środka praktycznego na drodze odszkodowania Francji, któryby nie prowadził natychmiast do spraw sojuszu i organizacji międzynarodowych.

Nie ulega wątpliwości, że w opisanej utarczce słownej więcej zrozumienia sytuacji wykazali Poincaré i Blum, aniżeli Briand. Poincaré obawia się poruszenia spraw politycznych w Genewie, Blum pragnie poruszenia tych spraw, ale obaj mają rację, że sprawy te będą poruszane. Ponieważ Rada Najwyższa zobowiązała się w Cannes, że ani na temat odszkodowań niemieckich, ani co do traktatów pokojowych nie będzie dyskusji w Genewie, więc już obecnie wszelkich dokładających sił, byzałatwie sporne kwestie polityczne, istniejące w łonie Ententy. Rokowania p. Saint-Aulaire'a z p. Curzonem dotyczą właśnie owych spornych punktów, jak zagmatwanej kwestii tureckiej, marokańskiej a podobno także polskiej (w związku z układem angielsko-francuskim).

Nie przesądzając wyniku tych rokowań, stwierdzić jednak należy, że gdyby nawet doszło do porozumienia między członkami Ententy w sprawie dzielących ich różnic, to przecież zarówno Ameryka (o ile weźmie udział w konferencji genueńskiej), jak Niemcy, lub Rosja w ten lub inny sposób będą mogły poruszyć obchodzące sprawy polityczne. Zważywszy, że uczestnicy konferencji w Cannes uzależnili udział w konferencji genueńskiej ze strony różnych państw nie od zgody na warunki za-

warte w znanej rezolucji Lloyd George'a, lecz jedynie od przyjęcia zaproszenia przez odnośne państwa. W ten sposób Rosja np., godząc się na udział w konferencji genueńskiej, bynajmniej jeszcze nie wyraża swej zgody na owe warunki, sformułowane właściwie dla Rosji. Z tego też powodu istnieje niezadowolony dotychczas spór między Anglią a Francją. Podczas gdy Lloyd George jest podobno zdania, że na temat owych warunków należy dopuścić do dyskusji z Rosją, Poincaré obstaje przy tem, żeby przyjęcie bez zastrzeżeń tych warunków było warunkiem dopuszczenia Rosji do konferencji.

Z tej niejasności i niezgody między aliantami skorzystała już Rosja, która opracowała swój własny porządek dzienny konferencji genueńskiej, gdzie oprócz żądania odszkodowania za straty, poniesione w wojnach z kontrrewolucją (!!), widnieje też punkt o uregulowaniu spraw narodowościowych. Oczywiście sowieci, stawiając ten punkt, nie myślały o narodach, wchodzących jeszcze obecnie w skład Rosji, lecz o tych, co z nią sąsiadują i albo należały do dawnej Rosji carskiej, albo są przedmiotem obecnych zatargów między państwami.

Zresztą sam program konferencji genueńskiej, opracowany przez Radę Najwyższą, twierdzi, że jednym z naczelnych zadań tej konferencji będzie przywrócenie zaufania między narodami, bez którego nie można będzie odbudować handlu międzynarodowego i że pierwszym warunkiem, niezbędnym dla odbudowy Europy, jest ustalenie stosunków między narodami europejskimi na podstawie trwałego i solidnego pokoju. Bolszewicy mają tedy doskonały pretekst, by poruszyć sprawy narodowościowe, od których uregulowania zależy przecież zarówno zaufanie między narodami, jak też pokój trwały.

To też wbrew postanowieniom konferencji w Cannes już dzisiaj „Daily Telegraph” twierdzi, że w Genewie omawiana będzie „na pierwszym miejscu” sprawa granic Rosji, a bolszewicka „Rosta” puszcza w świat kłamliwe wiadomości, jakoby na Wołyniu rozszerzał się ruch za odwołaniem od Polski, a przyłączeniem do Rosji i że ludność zgłasza się masowo do konsulatu rosyjskiego i ukraińskiego, by uzyskać obywatelstwo sowieckie.

Wprawdzie trudno sobie wyobrazić, jak konferencja genueńska, w której ma wziąć udział ok. 1000 delegatów, da sobie radę, jeżeli nie ograniczy się do kilku spraw, zawierających w sobie jaknajmniej materiału palnego. Wprawdzie niewiadomo jeszcze, jaka będzie ostateczna uchwała Stanów Zjednoczonych w sprawie Genewy, ani jak się skończy układ francusko-angielski. Ale już dziś jedna sprawa jest jasna: Jeżeli konferencja w Genewie odbędzie się, to państwa, biorące w niej udział, muszą przed konferencją uprzątnąć z drogi wszystkie trudności natury politycznej, któreby mogły się stać tematem dyskusji tysięcznego zebrania.

Gdy mowa o Polsce, to wprawdzie nie jest w interesie Rosji sowieckiej wyciągać na porządek dzienny sprawę traktatu ryskiego ale w sprawie Wilna, w sprawie Galicji Wschodniej — nietylko Rosja, lecz także Niemcy i inne państwa zechcą wreszcie rozmowę, a w każdym razie wywlec przy łada sposobności. Trudno wymagać, aby w czasie, dzielącym nas od konferencji w Genewie, rząd polski ostatecznie u-

poral się zarówno ze sprawą wileńską, jak wschodnio-galicyską. Ale Rząd musi przynajmniej jasno i niedwuznacznie nakreślić rozumny i dalekovidzący program w obu tych sprawach i uroczystie poręczyć, iż program ten zostanie wykonany. Wczorajszy „Kurjer Poranny”, zastanawiając się nad niebezpieczeństwami, grozącymi Polsce w Genewie, doradza rządowi, by uczynił wszystko, aby się ustrzedz przed niespodzianką. Ale taka ogólnikowa rada nie wystarczy. Trzeba rzeczy nazywać po imieniu. Trzeba powiedzieć, że jeżeli nie chcemy, aby Lloyd George do spółki z Sowie-

tami, Czechosłowacją i in. rozwiązywał sprawę Wilna i Galicji Wschodniej, to rząd polski musi je wpiąć sam rozwiązać. Zwłaszcza dotyczy to Galicji Wschodniej, co do której rząd bawi się w milczenie, ale inni zało b. głośno krzyczą. Niech się tedy Rząd polski nie ludzi, że przygotowania swe do konferencji może ograniczyć do spraw ekonomicznych, gospodarczych i finansowych i do zbierania materiałów do tych spraw. Trzeba jaknajprędzej zająć się sprawą Galicji Wschodniej i rozwiązać ją w duchu interesów i Polski i ludności ukraińskiej.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy.

Przemówienie sejmowe tow. posła Żuławskiego.

SUMA PRACY I OCHRONA PRACY.

Wysoka Izbo! Ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym od pierwszej chwili jej uchwalenia stała się przedmiotem bardzo gwałtownych ataków i ze strony poszczególnych stronnictw i ze strony prasy. W ustawie tej dopatrywano się źródła nieszczęść, które pod względem ekonomicznym spadały na Polskę. Chciałbym, ażeby ten problem, który bądź co bądź jest bardzo poważny, został rozpatrzone nie pod kątem widzenia p. Sawickiego, czy p. Średniawskiego, lecz, żeby Wysoka Izba zechciała spojrzeć na niego z całą powagą, na jaką on zasługuje. Jeśli rozważamy zagadnienie 8-godzinnego dnia roboczego, to widzimy odrazu, że występują tutaj na jaw dwa odmienne interesy: interes Państwa i społeczeństwa, które jest zainteresowane w tem, ażeby suma pracy była jaknajwiększa — i interes poszczególnego przedsiębiorcy, który zainteresowany jest w tem, ażeby przemysł dawał jaknajwiększy zysk.

Już w Konstytucji stwierdziliśmy to, że źródłem wszystkich bogactw w społeczeństwie jest praca ludzka. W interesie więc Państwa, w interesie społeczeństwa leżą dwie rzeczy: leży przede wszystkim ochrona pracy ludzkiej, oszczędna i rozumna gospodarka pracą ludzką, z drugiej strony — osiągnięcie jaknajwiększej sumy pracy. Z tego ostatniego stanowiska jest zupełnie obojętne, czy 16 godzin pracuje jeden człowiek, a drugi leży bezczynnie, czy 16-godzinna praca da dwóch ludzi. Ale ze stanowiska ochrony pracy nie jest to obojętne, bo chodzi o to, aby wszyscy równomiernie w pracy uczestniczyli. Byłoby błędem, byłoby bardzo grubym błędem, gdybyśmy pewnej części kazali pracować, nadużywając jej pracy, a drugiej części nie dawali pracy. U nas zważywszy że 8-godzinny dzień roboczy, tak jakgdyby w Państwie był brak zdolnych rąk do pracy. Widzimy coś wręcz przeciwnego.

BEZROBOCIE.

Proszę się przypatrzeć stanowi dzisiejszemu. Panowie w tej chwili jak na ironję, jakby dla naigrawania się z niedzy mas, opowiadacie o podniesieniu wydajności pracy. A te masy na ulice wychodzą, demonstrują i wołają: Dajcie nam pracę! Przychodzą Panowie jeden za drugim i powiadają: trzeba podnieść wydajność, trzeba zmusić robotników do pracy, a równocześnie masy robotnicze domagają się pracy!

Panowie powiadacie, że chodzi tutaj o potaniecie towarów, że przy dłuższym dniu pracy będą przedsiębiorstwa taniej produkowały, że nasz przemysł będzie zdolniejszy do konkurencji. I znowu chciałbym, żeby panowie wzięli wszystkie poprzednie

doświadczenia z krajów przemysłowych i przed wojną i obecnie.

KRÓTSZY DZIEŃ ROBOCZY A WYDAJNOŚĆ PRACY.

Spotkacie się z dziwnym napozór zjawiskiem, w istocie jednak całkiem zrozumiałem, że kraje o długim dniu roboczym są do konkurencji niezdolne, że miały przemysł nierozwinięty. Przed wojną przemysł angielski i amerykański miał 8-mio, 9-io, najwyżej 10-cio godz. dzień pracy, a naodwrot kraje wschodnie miały 11-o, 12-o 13-o i 14-godzinny dzień pracy.

Zdolność konkurencyjna przemysłu stoi we wprost odwrotnym stosunku do długości czasu pracy; im dłuższy czas pracy, im robotnik bardziej wyczerpany, im robotnik stoi na niższym szczeblu kultury, tem jest niższym czynnikiem produkcji. W interesie więc produkcji samej leży ochrona siły roboczej.

CHODZI O PRACĘ NAJEMNĄ.

Panowie i teraz w dyskusji i w prasie napadacie na ustawę, jak na coś absurdalnego, mówiąc, że ona jest wymierzona przeciwko pracy. Tak nie jest, rozmyślnie się to rzecz przedstawia, ażeby doprowadzić to do absurdu. Ustawa nie mówi o zakazie pracy, ustawa mówi o ograniczeniu długości pracy najemnej. Jeżeli ktoś pracuje dla siebie, to może pracować tyle, ile mu się podoba (wrzawa), ale proszę panów, jeżeli ktoś pracuje dla siebie... (Wrzawa. Głos: Śluga kapitału!). Proszę Panów, macie dziwny zwyczaj starać się krzykami zmienić fakty. Tutaj jest ustawa, i zamiast tych wszystkich krzyków: nie, nie, nie, ja bym Panom radził wnieść do ustawy i przejąć pierwszy jej paragraf, który zupełnie jasno i wyraźnie mówi o pracy zarobkowej, pracy najemnej. Ale panowie uchwaliliście tę ustawę, a obecnie ją krytykujecie i chcecie ją zmienić, nie uważacie jednak za stosowne zapoznać się z nią. Jest to dowód niesłychanej lekkomyślności.

INTERES PAŃSTWA A INTERES PRZEDSIĘBIORCY.

W interesie państwa leży ochrona roboczej pracy ludzkiej, w interesie państwa leży pociągnięcie jaknajszerszych mas do pracy. Dziś przemysł się kurczy, dziś jakkolwiekbydź przyniósł dłuższej pracy wyrzuci dalsze dziesiątki tysięcy na bruk. A państwo, czy będzie chciało czy nie będzie chciało, będzie musiało w tej czy innej formie dać tym masom bezrobotnym zasiłek.

To są rzeczy, z którymi się Państwo bezwzględnie liczyć musi. Tak wygląda interes Państwa, ale interes przedsiębiorcy jest inny, jemu nie chodzi o wydajność, a

ni o maximum produkcji. Jemu chodzi o zysk. Nie chciałby, ażeby Izba stanęła na tym drugim stanowisku; obrony zysku przedsiębiorcy. Naturalnie, że dla przedsiębiorcy nie jest wszystko jedno, czy dla niego robotnik pracuje za tę samą zapłatę 8 czy 10 godzin. Jeśli on płaci robotnikowi minimum kosztów utrzymania, to oczywiście zyska jeśli robotnik będzie pracował nie 8, tylko 10 godzin. Zyska przedsiębiorca, ale nie społeczeństwo i naród. A mam wrażenie, że Panowie pod pokrywką interesu Państwa przemycie interes poszczególnych przedsiębiorców, którzy za pracę ludzka, ze szkoda narodu i społeczeństwa chcą ciągnąć dla siebie jaknajwięcej zysku.

DLA KOGO CHCE SIĘ PRZEDŁUŻYĆ DZIEŃ PRACY.

Powiadacie Panowie o odbudowie. Mówicie Panowie tak, jakby czas pracy był tamą w odbudowie zniszczonych okolic. O-tóż cały przemysł budowlany stanął i stoi dawno, a jeśli gdzieś idzie, to po parę godzin dziennie. Przemysł włókienny pracuje 16 godzin tygodniowo, przemysł metalowy pracuje 24 godziny tygodniowo, więc dla kogo chcecie Panowie dzień pracy przedłużyć? Jeśli przedłużycie dzień pracy, to robotnicy będą w większej ilości wyrzuceni na bruk.

ŚREDNIAWSKI I HOOVER.

Proszę Panów, jeżeli mam do porównania opinie o przemysle i o stosunkach przemysłowych p. Średniawskiego z opinią Hoovera, któremu Panowie wszyscy hołd oddajecie, to muszę przechylić się na stronę p. Hoovera i jemu przed p. Średniawskim — p. Średniawski wybaczy — oddać pierwszeństwo. Hoover w bardzo poważnym artykule pisał: „Europa musi się wziąć do pracy, musi wciągnąć wszystkich członków swoich do pracy i ta praca będzie trwała może 8, może 7 godz., a może i 6 godzin wystarczy”.

KONWENCJA WASZYNGTOŃSKA.

Powoliwaliście się Panowie ustawicznie na brzmienie konwencji i dla mnie, który byłem świadkiem ostrych ataków na konwencję waszyngtońską, wydało się dziwnem dzisiaj to powoływanie się na konwencję waszyngtońską, która mówi o 8-godzinnym dniu roboczym. Przypomnijcie sobie Panowie, jak 2 miesiące temu całą siłą staraliśmy się o ratyfikację tych konwencji, które Panowie dzisiaj uważacie za słuszne. Wówczas przedstawiciele tych samych stronników, które powołują się na brzmienie tej konwencji z całą zafadością występowali przeciwko ratyfikacji. W interesie Polski leżała właśnie ratyfikacja, wciągnięcie jaknajwiększej ilości państw do tego, ażeby czas pracy był ujednolity. Dzisiaj nie macie prawa powoływać się na brzmienie uchwały waszyngtońskiej, ponieważ sami uchwaliliście, że ona was nie obowiązuje, ponieważ byliście zdania, że ta konwencja obowiązywać może inne kraje, ale nie Polskę. Trzeba być trochę konsekwentnym! Z chwili, kiedy się raz powiedziało, że te rzeczy odrzucamy, to trzeba stać na raz obronem stanowisku, a nie na takim, jakie w danej chwili będzie dogodnie.

NIE PROWOKUJECIE!

Jakieśkolwiek ograniczenie stawiały o 8-godzinnym dniu roboczym, jakieśkolwiek przedłużenie czasu pracy szczególnie w tym momencie, w momencie bezrobocia byłoby prowokacją klasy robotniczej ze strony Sejmu! Panowie możecie swoją uchwałę wznieść burzę nazewną, którą chcielibyście policję, albo żandarmerię stłumić, ale która nie wiem czyby się dała stłumić!

(Dok. nast.)

Zbliżka i z daleka.

GDZIE MIŁOSIĘDZIE? GDZIE ROZUM?

Otrzymałem list z głębokiej pochodzący prowincji, a w tym liście wiadomość, która nie samego tylko dotyczy korespondenta.

Korespondent ten, towarzysząc nasz i dawny z 1905 roku bojowiec, jest bardzo nieszczyśliwy. Posiada siostrę chorą umysłowo. Leczyli ją w domu, później oddali do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem. Znajduje się tam od roku 1920. Rodzina płaciła początkowo 60 marek dziennie, później trzysta, od grudnia r. z. 500 marek dziennie. Wynosi to piętnaście tysięcy marek miesięcznie. Skąd wziąć tyle pieniędzy. Rodzina jest duża, dochody ma małe. Wytwarza się sytuacja tragiczna.

„W zakładzie nie mogą siostry trzymać długo, bo wydam wszystko, co posiadamy wszyscy razem w ciągu kilku miesięcy. A więc odbierzemy ją z zakładu. A cóż wtedy? Gdzie ją trzymać. Puścić na ulicę? Na posłanie ludzkie oddać? Co począć, radzicie, towarzyszu Bezmanski!”

„Wypadki chorób umysłowych w związku z wojną a w szczególności z najazdem bolszewickim są bardzo częste. W małym naszym miasteczku jest ich kilka — a cóż dopiero w całym kraju?”

„Jeżeli robotnika spotka takie nieszczęście, nie on nie poradzi. Nie może tyle zarobić, aby trzymać chorego w zakładzie.”

„A więc zakłady państwowe są tylko dla bogatych? A przecież państwo polskie jest demokratyczne. Chwali się, że zbudowane jest na zasadzie równości obywateli.”

„Jakże państwo może nakładać takie obciążenie opłaty za leczenie w szpitalu? Gdzież się mają podziąć niezamożni, biedni, robotnicy? I kto takie prawa wydaje i uchwała? Połowie ludowi, którzy tylko o ludzi i o demokrację mówią na wiecach wyborczych? Czy to nie obchodzi wasze Sejmy? Dawniej bogaty leczył się w domu, po sanatoriach, w domach zdrowia prywatnych. Biedny miał przynajmniej szpital, miał opiekę lekarską darmo, miał aptekę i wikt...”

„Dzisiaj bogacze zawładnęli i szpitalem. A my, klasa pracująca? Chyba na ulicę pójsz albo — do rzeki?”

Któż odmówi słuszności tym skargom. W swoim czasie „Robotnik” protestował przeciwko podwyższeniu opłat szpitalnych w Warszawie. Dziś w Warszawie opłata w szpitalu wynosi 800 albo i 1000 marek dziennie. Cóż myśleć o wiecach miast, gdy takie uchwały kwoty? Wiedzą, że biedny nie znajdzie takiej dawoty. Szpital tedy będzie świecił pustką, albo będą się w nim leczyli bogacze.

Wczoraj rozmawiałem z kilkoma lekarzami

„uspołecznionymi”. Opowiadali, że opieką lekarską w Warszawie jest zgola niewystarczająca. Chorzy leczy się masą w domu i umierają. Tu staruszka, opieki pozbawiona, bez środków utrzymania przedwcześnie, owdzie chłop zdrowy, chłop z Pomerania, chore na wysięk płucny, umiera dlatego, że żona jego nie miała środków ani na lekarza ani na szpital. Mogliby być uratowani i żyliby jeszcze dziesiątki lat, gdyby społeczeństwo przyszło mu z pomocą. Ale społeczeństwo nie zajmuje się takimi drobnostkami. Miasto nie ma pieniędzy. A więc niech ginie ten co nie jest — pałkarzem? Czyżby tak brzmieć mogło pytanie. Jest ono niedopuszczalne i nie przypuszczamy na chwilę, aby tak rozmawiać mogli radni miasteczka, którzy tak uroczyście podejmowali umiętą generalów cudzoziemskich, urządzić od zła i wódki kapiące przyjęcia dla zjadów lekarzy cudzoziemskich! To byłoby nie do po-

myślenia. I nie chcemy na chwilę dopuścić myśli, jakoby stan taki miał trwać długo. Mnie on Szpital był zawsze instytucją społeczną. Nazywał się „Domem Bożym”. Zakładał go kościoły i żył z fundacji pobożnych. Miło słiedzić z biegiem wieków uspołeczniało się Szpitale przestały być przytułkami dla starców i kalek. Staly się palacami, godnymi bożkiego Samarytanina.

I nowa, odrodzona, demokratyczna i t. c. Polska miałaby spokojnie przechodzić nad tą sprawą do porządku dziennego, do Redut, które przynoszą pięć milionów zysku, do balów masiowych, szopek! Nie, potrzymano nie!

Henryk Bezmanski.

Do wczorajszego festiwalu wkradły się następne, jące dostrzeżone omyłki: zamiast dziewięta czytła trzeba brzezia symfonia (na początku); zamiast dalka — czuj: oia mezonów (w lociu).

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Zakończenie przesilenia. — Schober pozostaje u steru rządów. — Sprawa ministrów Gürtlera.

Ostatnie przesilenie rządowe nie miało w sobie nic tragicznego. Nikt się nim specjalnie nie przejmował, nikt go nie brał zbyt serjo. Jak już pisałem, Schober starał się przeciągnąć rzecz całą do czwartkowego posiedzenia parlamentu, na którym miał być przyjęty traktat austriacko - czeski.

Posiedzenie to wykazało znaczną większość 104 głosów przeciwko 23 za traktatem, ale bynajmniej — jak to słusznie podkreślił generalny mówca socjalistyczny tow. Otton Bauer — nie za rządem. Albowiem socjaliści, głosując za przedłożeniem rządowym, nie myśleli przez to wyrażać rządowi swego zaufania, przeciwnie — jak to na następem piątkowym posiedzeniu ich przedstawiciel tow. Richter zaznaczył — do rządu, którego polityka w stosunku do klasy robotniczej jest systemem szykan i prześladowań, — do takiego rządu zaufania najmniejszego nie mają. Bauer w mowie swojej nie zamykał oczu na słabe strony traktatu, ale podkreślił rzucające się w oczy strony dodatnie, a zwłaszcza jego znaczenie w walce z panoszącą się agitacją za przywróceniem Habsburgów. Z tego względu nasi towarzysze tutejsi dołączyli swe głosy do głosów socjalno - chrześcijańskich, dając dziełu p. Schobera tak imponującą większość.

Wszecniemy z pianą na ustach rzucali się przeciwko członkowi własnego stronnictwa, kanclerzowi Schoberowi. Nic ich nie nauczyło, ani przegrana wojna, ani rewolucja, ani klęski, jakie państwo Habsburgów doznało. Z całą gadaniną szowinistyczna panów Dinghoferów, Hamplów i towarzyszy dał sobie łatwo radę Schober, w druzgocącej mowie wykazując na danych konkretnych te dodatnie rezultaty (np. w dziedzinie węglowej), które już teraz, jako następstwa traktatu dają się we znaki. Specjalnie pikantną była scena, gdy kanclerz, witany owacyjnie i oklaskiwany przez „socjalnych chrześcijan”, rozprawił się ze swymi, jeszcze do niedawna przyjaciółmi politycznymi.

Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie się pana „hrabiego” Ottokara Czernina. Rewolucja listopadowa wymiotła wszystkie śmiecie czasów habsburskich. Wszystko to pochowało się po kątach, pisując od czasu do czasu jak sławetny p. feldmarszałek Conrad w Hoetzendorff, długie i nudne pamiętniki. Czernin osądził, że jego kariera polityczna nie jest jeszcze skończona, że on ma jeszcze coś do „powiedzenia”. P. Czernin wszedł do parlamentu, jako poseł z Wiednia, nie przyłączył się do żadnej grupy, pozostając „dzikiem”. O-tóż w dniu głosowania p. Czernin nie zjawił się w parlamencie, ale jednocześnie wystąpił w oddanej sobie prasie przeciwko tow. Rennerowi, zarzucając mu, że w r. 1920 zawarł „tajną” umowę z Czechami. P. Czernin współwinowajca traktatu brzeskiego, w obronie jawnej dyplomacji! P. Czerninowi nawet obecny traktat z Czechami wydaje się zbyt „tajnym”.

Alle dopiero po przyjęciu traktatu p. Schober uznał, iż musi wyciągnąć konsekwencję ze swego stanowiska i podał się do dymisji, a wraz z nim i cały rząd. Wszecniemy uderzyli w nutę nieprzejednaną. Oczywiście mało im kto wierzył, ale tymczasem ze „zdrajcami z Lana” mówić nie chce. Socjaliści wypowiedzieli się przeciwko udziałowi w rządzie koalicji z chrześcijańsko - socjalnymi. Ci ostatni musieli się zdecydować na tworzenie rządu. Część z nich chciała tworzyć rząd bojowo - socjalno - chrześcijański z Moyrem na czele, inna część, która przeważała, chciała zostawić Schobera. Przy pomocy głosów stronnictwa chłopskiego udało się utworzyć nieznaczna większość. Schober znalazł się wobec konieczności wyboru: albo pozostać w rządzie, mającym przeciwko sobie potężną mniejszość socjalistów i wszecniemców i zerwać z własnym stronnictwem, albo też wytrwać w chęci dymisji. Socjalno - chrześcijańskim udało się go przechylić na swą stronę. Na dzisiejszym (piątkowym) posiedzeniu przesilenie zosta-

2)

GOTFRYD KELLER.

—o—

EUGENJA.

(Z „Siedmiu legend”).

Przełożył Alfred Tom.

Eugenja odwróciła się, nie odpowiadając na jego pozegnania. Akwiliusz zaś poszedł wolnym krokiem z domu tego do swego mieszkania. Ona chciała, jakby nigdy nie, zabrać się do kłósek; wszelako piśmo maściło się jej i gmatwało przed oczyma, i Hiacynty musiała czytać jej na głos, gdyż tymczasem ona pełna stęgiego gniewu, myślami kędys bujała.

Jeżeli bowiem do dzisiejszego dnia trwała konsula za jednego spośród wszystkich zakonników, którego mogła żyć sobie na małżonka, w razie gdyby jej się to wogóle podobało, — stał się on teraz dla niej kamieniem obrazu, którego przekroczyć i ominąć nie była zdolna.

Akwiliusz, ze swej strony zarządzał spójnie swemi sprawami i wdychał ukradkiem nad własnym nierozumem, który nie pozwalał mu zapomnieć pięknej tej pedantki.

Uplłynęły bez mała dwa lata, a przez ten czas Eugenja stawiała się osobą możliwie coraz to przedziwniejszą i znikomą co się zowie, a zaś z Hiacyntów zrobili się dwa zdrowe chłopcy, którym już rosła broda. Jakikolwiek zaczęto ze wszech stron przebakiwać o tym osobliwym stosunku, a zamiast pochwalnych epigramów wyłaniały się tu i owdzie próbkę satyryczne na ten temat, nie mogła ona przecież zdecydować się na odprawienie swej grzesznej przytocznej, — na złość właśnie Akwili-

linusowi, co to chciał jej zabronić zatrzymywania przy sobie młodzieńców. On szedł spokojnie swą drogą, i zdawał się mogło, że ani myśli o niej; nie spoglądał jednak na żadną inną niewiastę, nie było też słyhać o innych jakichś zalecaniach, tak iż ganił i jego również, że jako tak wysoki umiednik, żyje w stanie bezżennym.

Tem-ci bardziej wystrzegala się uparta Eugenja, żeby przez usunięcie owych gorszących towarzyszy nie dawać jakby znaku do zbliżenia. Poza tem nęciło ją to, iż wbrew panującym obyczajom i nieprzekór opinii publicznej, jest jeno sama przed sobą odpowiedzialna i że w okolicznościach, któreby dla wszelkich innych kobiet były niebezpieczne i niedopuszczalne, zachowuje świadomość czystego życia.

Dziwactwa takie nie były wówczas czemś tak znów niesłychanem.

Z tem wszystkiem czuła się Eugenja jednak niedobrze, nie była jakoś zadowolona; wyszłoleni jej służkowie musieli częstokroć prześlizgiwać na czem niebo i ziemia i piekło stół, aby im nagle przerwała, dając godzi-nami gnać po p. du, przyczem nie razyla słowami do nich okrzyki. Pewnego ranka zaprzęgniła pojechać na wieś do matulki; powzięła sama i świetnie była uspołobiona; był to bowiem klarowny dzień wiosenny, a powietrze napętniało woń balsamiczną. Hiacynty cieszyły się śród całej tej radości, a tak tedy przybywali przedmieście wiejskie, gdzie chrześcijanom wolno było odprawiać służbę Bożą. Świętowali właśnie niedziele; z kościoła jakiegoś klasztoru młodszy brzmiał śpiew pobożny, i Eugenja osadziła na miejscu konie, by posłuchać, a uszu jej doleciały słowa psalmu: „Jako na puszczy przedkrocił psy gnana, — Strumienia szuka łani spracowaną, — Tak, moony Pożel moja dusza ciecha — Do Ciebie wdycha. — Ciebie, żywego, wieczny Boże!

zdroja, — Upracowana pragnie dusza moja!”

Na dźwięk tych słów, wyśpiewanych z królami zbożnych, pokornych, uproszcza się właściciu szluzna jej istota, coś chwyciło ją za serce, które, zda się, wiedziało teraz czego chce i powoli, w milczeniu pojechała dalej ku folwarkowi. Tam wdziała potajemnie męskie szaty, skłoniem przywołała do się Hiacyntów: i opuściła z nimi dom, niezauważona przez czeladź. A powróciwszy do klasztoru, zapukała do furtki i przedstawiła opatowi siebie i kompanów swych, jako trzech młodych ludzi, pragnących wstąpić do klasztoru, aby wyrzec się świata i żyć dla wieczności. Mając najlepsze po temu przygotowanie, umiała na pytania egzaminacyjne opata odpowiedzieć tak wymyślenie, że on wszystkich troje, których pewno uważał za wytwornych i znacznych ludzi, przyjął do klasztoru i pozwolił im biec habit duchowny.

Eugenja była pięknym mnichem, o anielskim niemal wyglądzie, a zwała się bratem Eugenjuszem. Hiacyntowie zaś ujrzeni się, rado nie radzi, tak samo przeobrażonymi na mnichów, wcale ich bowiem o to nie pytało, a zdawała już przywykli żyć nieinaczaj, jeno wedle woli swego pierwowzoru, niewielkiego. Zresztą, ten żywot mniszy nie wyszedł im na złe, jako że mieli dziwnie nierównie spokojnie, nie trzeba było studiować, mogli się zaś oddawać całkowicie biennemu posłuszeństwu.

Natomiast brat Eugenjusz nie spoczywał, aż stał się głośnym mnichem — marmurowo brzo na twarzy, lecz z oczyma płonącymi i postać archanioła. Nawrócił wielu pogan, pielegnował chorych i męcznych, zagłębiał się w

*) Słowa psalmu podane w średniościem od-tworzeniu Kochanowskiego. (Psaltera Dawidowy XLII).

Pismo Święte, kazał głosem, dźwięczącym jak dzwony złote, a nawet po śmierci opata obrano go następcą onego, tak iż wytwornie deli. kanna Eugenja była opatem nad siedemdziesiątką początkowych mnichów, młodych i dużych.

W czasie, gdy ona, wraz z towarzyszącymi, znikła w sposób tak niepojęty iż niepodobna-by-ło nigdzie ich znaleźć ojciec jej polecił zapisać wyoczną, co się stało z jego córką, owa zaś ogłosiła, iż bawowie porwali Eugenję i umieścili pod gwiazdami. Albowiem kapłani zużytkowali to wydarzenie, aby wobec chrześcijan popisać się jakimś cudem, gdy przecież ci już oddawna mieli wrobia w swej garści. Pokazywano nawet na sklepieniu niebieskim gwiazdę z dwoma pomniejszonymi odpryszczkami jako ów nowy gwiazdozbiór, i Aleksandryjczycy stawali na ulicach lub na krągawkach swych domów i spoglądali w górę, ten i ów zaś, co znał ją, gdy chodziła jeszcze po ziemi, i piekność jej sobie przypominał, zachochwiał się w niej poniekąd i pełnił też oczyma spierał ku gwiazdzie, która płynęła sobie spokojnie po ciemnym lazurze.

I Akwiliusz również w górę patrzył; ale patrzył tylko głową i sprawą ta jakoś nie zdawała mu się przekonywająca. Tem ci on cniej uwierzył we wszystko ojcę zniknięcie i na dobre wzbił się w dym, a z pomocą łka planów udało mu się wskazać, iż Eugenja wzniesiono posąg i oddawano część boską Akwiliusz, który miał udzielić pozwolenia u rzędowego, uczynił to pod warunkiem, że obraz będzie podobny do porwanej w zaświaty; łatwo to było ukutać, gdyż istniało mnóstwo jej popiersi i protretyków, a tak więc posąg jej, marmurowy ustawiono w przedsionku świątyni Minerwy; a mógł on śmiało pokazać się wobec bogów i ludzi, jako że, mimo uderzającego podobieństwa, było to dzieło idealne po-względem rzeźby głowy, postawy i układu szat.

(D. a. n.)

to zakończone. Większością 80 głosów przeciwko 72 obrano Schobera ponownie kanclerzem, wraz z nim pozostali wszyscy dawni ministrowie. Zaszła tylko ta zmiana, że Schober objął tę sprawę wewnętrzną (dotąd piastowaną przez wszechniemca), a dotychczasową jego tę sprawę zagranicznych objął tymczasowo minister rolnictwa gospodarki leśnej Hennek. Wszechniemcy zapowiedzieli „ostrą” opozycję.

Wraz z przesileniem udało się załatwić sprawę oskarżeń, które dr. Waneck wytoczył przeciwko ministrowi Gürtlerowi. Cała ta awantura była w pewnym związku z przesileniem ministerjalnym i była przez wszechniemców wyzyskiwana, jako argument przeciw rządowi. Dochodzenie, przeprowadzone przez komisję parlamentarną pod przewodnictwem tow. Seitzę wykazało,

że wszystkie oskarżenia Wanecka opierały się na plotkach, a nie na poważnych danych. Trudno bronić Gürtlera, wielkiego szkodnika, który mocno się przyczynił do katastrofy finansowej Austrii, lecz w tym wypadku oskarżyciel jego zupełnie się skompromitował, a na domiar wszystkiego przyznał się, że nie chciał wcale ministra oskarżać, lecz, że go źle „zrozumiano”. Po burzy w szklance wody zostało na dnie tylko trochę brudu.

Na tym kończą się wstrząśnienia polityczne tego tygodnia. Nietylko system rządowy, ale i ludzie pozostali ci sami na czole rządów! Tylko Schober pokłócił się ze swymi przyjaciółmi, lecz za to znalazł nowych w osobach „socyjalnych chrześcijan”.

A. Kierski.

Wiedeń, 27 stycznia.

Praca oświatowa wśród robotników w Niemczech.

Przedewszystkiem w Niemczech oświata pozaszkolna jest otoczona troskliwą opieką rządu.

Powstają coraz liczniej Uniwersytety Ludowe, państwo zaś stara się o przygotowanie odpowiednio wykształconego personelu nauczycielskiego.

W końcu roku zeszłego saskie ministerjum oświaty urządziło państwowy kurs dla nauczycieli Uniwersytetów Ludowych.

Jak wysoko stoi tam praca oświatowa, wystarczy wskazać, że w programie kursu były między innymi przedmioty takie, jak sztuka plastyczna i kształcenie smaku w Uniwersytecie Ludowym, filozofia w Uniw. Ludowym.

Wychodzi tam również p. t. „Die Arbeitsgemeinschaft” (Wspólnota pracy) miesiecnik, obejmujący całokształt pracy na polu Uniw. Ludowych.

Nie poprzestając wszakże na tem, w łonie samej klasy robotniczej powstał już dość dawno prąd w kierunku zdobycia większej sumy wiedzy, niż dać mogły szkoły powszechne. Przytem nietylko o tę wiedzę robotnikom chodziło, jak dawano w szkołach według programów przepojonych duchem pruskim.

Ośrodkiem promieniującym ten ruch oświatowy było najpotężniejsze stronnictwo robotnicze (socjalna demokracja niemiecka) i klasowe związki zawodowe. Powstała też szkoła partynia i specjalne kursy dla przyszłych funkcjonariuszów związków zawodowych).

Partia zwróciła uwagę na młodzież, na jej organizację i na stronę wychowawczą oświatową tej młodzieży.

Przy partii zorganizowano specjalny wydział zaczęto wydawać pismo „Arbeiter-Jugend”. Przed wybuchem wojny było 837 takich wydziałów, pismo zaś miało 108300 abonentów. W czasie wojny liczba wydziałów się zmniejszyła. W 1917 r. wynosiła około 300.

Wydziały młodzieży organizowały kursy, odczyty, zwiedzanie wystaw i t. p. Tematy były najprzeróżniejsze: filozofia, historia religii, historia, literatura, nauki społeczne, ekonomiczne, prawne, przyrodnicze, technika, sztuka, muzyka.

Na 3584 odczytach było 196834 słuchaczy.

Całością prac oświatowej kieruje centralny wydział oświatowy, który powstał przy partii socjalistycznej w 1906 roku.

Dzięki temu, że robotnik niemiecki nie tylko umiał czytać i pisać, oraz miał podstawowe o świecie wiadomości czego się nauczył w szkole powszechnej; ale i dzięki jej to właśnie wykształconej, szeroko zakrojonej akcji na polu oświatowym, akcji uświadamiającej — rozchodziła się w Niemczech literatura i prasa partyjna.

Przed wojną centralny organ partii socjalistycznej „Vorwärts” miał 154000 odbiorców, pismo humorystyczne „Wahrer Jakob” 366.000, pismo dla kobiet „Gleichheit” 125.000, naukowy zaś tygodnik, poświęcony ruchowi socjalistycznemu „Neue Zeit” był drukowany w 10.600 egzemplarzy.

*) Patrz mój artykuł: „Organizacja pracy i kapitału w Niemczech”, „Robotnik” z dn. 7 stycznia r. b.

Wl. Wolert.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 282.

Kotas, Potoczek, Góralski i inni posłowie chłopcy z prawicy wspomagani przez

Szybiłłę (który jeszcze nie może przeboleć przyjętej na poprzednim posiedzeniu ustawy antialkoholowej) i ks. Styczyński oskarżyli się w dalszym ciągu na niewygodę 8-miogodzinne dnia pracy w handlu zamykanie sklepów na obiad. Argumenty? Ależ p. Potoczek ma ich pod dostatkiem: konie nieboraki marzną z powodu te-

W czasie wojny zaszły w niemieckim ruchu robotniczym zmiany.

Przedewszystkiem powstały rady fabryczne (Betriebsräte), które są zawarowane w nowej konstytucji Niemiec.

Mają one na celu kontrolę produkcji. Regulują sprawy zawodowe danej fabryki. Obserwacje swoje obowiązane są spożytkowywać w interesach całej klasy robotniczej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że potrzeba do tych zadań ludzi wysoko ukwalifikowanych, nietylko praktycznie obeznanych z daną gałęzią produkcji, ale i teoretycznie przygotowanych w zakresie gospodarstwa społecznego.

Dla tego właśnie celu stworzono szkoły przy radach fabrycznych (Betriebsrätenschule). Przy szkołach jest poradnia (Lehrberatung), w której z każdym wstępującym do szkoły robotnikiem omawiany jest wybór przedmiotu studiów, udzielane są różne porady w zakresie nauki i t. p. Wstąpić do szkoły może każdy robotnik bądź funkcjonariusz należący do związku zawodowego.

Szkola przy radach fabrycznych składa się z trzech stopni: kurs wstępny, pierwszy, seminarjum.

Na kursie wstępnym wdrażają uczniom pojęcia najbardziej zasadnicze, bez których znajomości nie byłby w stanie zorientować się w kwestiach prawa robotniczego, bądź tendencjach gospodarstwa współczesnego.

Na kursie drugim wykładane są: organizacja przedsiębiorstw, gospodarstwo narodowe, prawo robotnicze, higiena społeczna i przemysłowa.

Wreszcie seminarja mają na celu wyłowienie z pośród warstwy robotniczej najzdolniejszych jednostek i wyspecjalizowanie ich w dziedzinie prawodawstwa robotniczego, organizacji przedsiębiorstw i gospodarstwa narodowego.

Szkola ta ma na celu przygotowanie odpowiedzialnych i świadomych członków rad fabrycznych, jako organów kontrolujących.

Dopełnieniem tej szkoły jest druga niedawno w Berlinie utworzona t. zw. szkoła zawodowa (Gewerkschaftsschule), której zadaniem jest przygotowanie funkcjonariuszy dla związków zawodowych wszystkich gałęzi. Ta szkoła uwzględniła również teorię i historię ruchu robotniczego. W gruncie rzeczy dopełniają się one wzajemnie i stanowią krok naprzód na polu pracy oświatowej wśród niemieckiej klasy robotniczej.

Szkola zawodowa została założona przez berliński wydział zawodowy Powszechnego Niemieckiego Związku Zawodowego (A. D. G. B.) i Powszechnego Wolnego Związku Pracowników (Afa).

Historia niemieckiego ruchu robotniczego dobitnie wskazuje, że pomimo przedwojennej pracy oświatowej, o jakiej u nas nie ma się jeszcze pojęcia, nie było tam zupełnie dostatecznego przygotowania dla objęcia nie już produkcji, lecz kontroli nad wytwórczością!

Dla tego powstają tam szkoły zawodowe i szkoły przy radach robotniczych, nie licząc tego, że od lat 16-stu istniały kursy dla funkcjonariuszów związkowych i szkoły partyjne.

go, że trzeba czekać na otwarcie sklepów. P. Szybiłło operuje argumentami poważniejszymi: dzieci podczas pauzy nie mogą sobie kupić chleba. Ks. Styczyński uderzał już w tony górne i mówił o szkodzie dla całego państwa. Do chóru tego przyłączył się sjonista Farbstein, który przy okazji chciał upiec swoją pieczę: znieść odpoczynek niedzielny.

W obronie obowiązującego ustawodaw-

stwa wystąpili b. energicznie tow. Żuławski i Reger oraz p. Waszkiewicz z N. P. R. P. Gdyk tym razem zdobył się na mocny ton w stosunku do przeciwników 8-miogodz. dnia pracy.

W dyskusji wyłonił się wniosek p. Woźnickiego o odesłanie sprawy do komisji wobec oświadczenia rządu, że wniesie nowelę o czasie zamykania sklepów w porze obiadowej. Głosowanie odłożono do wtorku przyszłego tygodnia.

Początek o godz. 4 m. 30

Interpelacje wnieśli m. in. tow. Czapliński w sprawie prześladowań religijnych w Polsce, tow. Ziemiński w sprawie sprzedaży lub wydzierżawienia państwowych zakładów telegraficzno - telefonicznych.

NOWI POSŁOWIE.

Marszałek oznajmia, że w miejsce ś. p. posła Świdy wszedł do Sejmu poseł Franciszek Ksawery Sadowski, a w miejsce ks. Malińskiego p. Stefan Dąbrowski.

RZĄD A INTERPELACJE POSELSKIE.

Tow. Żuławski zwraca się do Marszałka z prośbą, aby wpłynął na rząd, by w myśl regulaminu sejmowego w ciągu miesiąca odpowiadał na interpelacje. Między innymi na interpelację wniesioną 2 grudnia w sprawie bezprawnego stosowania stanu wyjątkowego w b. Galicji, dotąd nie można dorzekać się odpowiedzi.

Marszałek: Prawdą jest, że sprawy poruszane w interpelacjach nieraz są tak skomplikowane, że termin miesięczny może nie wystarczyć. Zwracam jednak uwagę, że rzeczą musi być samych posłów pilnowanie czy w terminie miesięcznym nadeszła odpowiedź na interpelację. Ile razy zawiadamiano mnie o tem, że odpowiedź nie była dana, wnosilem pismo do Rządu, z tem, że w razie nie nadejścia odpowiedzi w ciągu paru dni, postawię tę interpelację na porządku dziennym Sejmu. Jest to jedyny środek regulaminowy, jaki mi przysługuje.

PODWYŻSZENIE OPŁAT SĄDOWYCH.

Odesłano w pierwszym czytaniu do komisji trzy ustawy, poczem po referacie p. Matakiewicza przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. dzielnicy austriackiej.

8-MIOGODZ. DZIEŃ PRACY W HANDLU.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad 8-godzinnym dniem pracy. Pierwszy przemawia tow. Żuławski, którego przemówienie podajemy osobno.

P. Kotas stwierdza, że ograniczenie czasu w handlu jest największą bolączką dla wsi. Mówca wypowiada się za wnioskiem mniejszości i proponuje takie sformułowanie odnośnego ustępu: Znosi się zamykanie sklepów w godzinie obiadowej.

P. Gdyk (Ch. D.) zwraca się do posłów wólczańskich ze słowami: W waszym przekonaniu Polska jest tylko dla chłopów. Wasze nieubłagane stanowisko pcha robotników w objęcia komunizmu. Otwarcie sklepów byłoby wyłomem w ustawie. Mówca jest przeciw wnioskowi p. Potoczka i ks. Styczyńskiego.

P. Potoczek popiera swój wniosek.

P. Waszkiewicz (N. P. R.). Chodzi nie o czas pracy w handlu, ale o zniesienie 8-godzinnego dnia w Polsce. Przytaczane argumenty o konieczności państwowej nigdzie nie przekonują. W grę wchodzi brutalny interes kapitału.

WSPÓLNY INTERES POTOCZKÓW I GRABIŃSKICH.

Żądania tych panów poszły dalej od żądań kupców. Wielcy kupcy stoją na gruncie 8-godzinnego dnia pracy, a żądne stowarzyszenie kupieckie nie żąda otwarcia sklepu w południe. P. Potoczek proponuje określenie maksimum czasu pracy w handlu na 12 godzin. Ale nawet za carskich czasów wielkie sklepy otwarte były 9—10 godzin. Niektórzy posłowie pragnęli całą Polskę zastosować do swoich interesów, ale trzeba okiełznać apetyty chłopskie. Rozumna ochrona pracy jest obowiązkiem narodu.

P. Góralski (Z. L. N.) popiera poprawkę ks. Styczyńskiego, a p. Szybiłło (Zjedn. Mieszc.) ubolewa nad losem dzieci, które podczas pauzy nie mogą kupić sobie bułki lub innego jada.

P. Woźnicki (Wyzwolenie) stwierdza, że dyskusja obecna nie ma właściwie podstawy, bo komisja przedłożyła tylko rezolucję, domagającą się, aby rząd przyszedł z ustawą. Klub nasz przyczynił się do uchwalenia prawa o 8-godzinnym dniu pracy i stoi na tem stanowisku, że nie wolno naruszać tego zasadniczego prawa. Co innego, gdy chodzi o pewne zmiany któreby dały się pomieścić w ramach obowiązującej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Mówca zgłasza następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby do ustawy o czasie pracy przedłożył nowelę, któraby nie naruszając ustawowego czasu pracy w zakładach handlowych umożliwiła funkcjonowanie tych zakładów w takich godzinach, kiedy to jest konieczne ze względu na pożytek i wygodę ludności, szczególnie w południe i któraby nie uzależniała funkcjonowania tych zakładów od czasu pracy płatnych pracowników.

P. Farbstein występuje przeciwko postanowieniu o odpoczynku niedzielny. Dla pewnej części Izby ustawa ta była narzędziem dla podkopania tytu ludności żydowskiej. Proponuje następujący dodatek do rezolucji. Wzywa się Rząd, aby przy opracowaniu noweli do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, uwzględnił słusznie i sprawiedliwie żądania Żydów co do zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego dla Żydów, świętujących w sobotę i święta żydowskie.

Minister Pracy Darowski oświadcza, zgodnie z wnioskami pp. Szybiłły i Woźnickiego, że Ministerjum w ciągu 4 tygodni przedstawi nowelę do ustawy o czasie pracy i będzie przytem miało na wzglę-

dzie owe potrzeby wsi i miasteczek, które tu były poruszane. Zarazem będzie chętnie o umożliwienie w święta i niedziele otwierania sklepów, szczególnie spożywczych i jatek w wielkich miastach.

Co się tyczy wniosku p. Potoczka, to świat kupiecki i przemysłowy dotąd nie zajął stanowiska określonego w tej sprawie. Jeżeli chodzi o przerwę obiadową, to winna tu być wierność samorządów, gdyż w ustawie jest to przewidziane. Brakło dotąd tylko inicjatywy, więc Ministerjum zwróci na to uwagę ciał samorządowych. Sprawa dni jarmarcznych już została załatwiona, a rzecz ta w nowym projekcie ustawy będzie całkowicie jeszcze uregulowana. Wniosek ks. Styczyńskiego trudno by było przyjmować bez omówienia go w fachowej komisji. Rozróżnienie tych sklepów, w których jest najemna praca od tych, gdzie jej niema, mogłoby tylko zaostriżyć stosunki.

Ponieważ przemawiało już 13 mówców, Marszałek wyznaczył mówców generalnych: przeciw wnioskowi tow. Regera i za wnioskiem ks. Styczyńskiego.

Tow. Reger. Mówimy tutaj o sprawie społecznej, która zupełnie nie ma związku z kwestią żydowską. Ustawa ta ma obojętność wszystkich jednakowo.

Wniosek p. Średniawskiego nie wiadomo jak się tu zjawia, bo przecież mamy już reakcyjny wniosek p. Potoczka, ale p. Średniawski zawsze musi jeszcze osobno zadokumentować swoją reakcyjność.

Słyszmy tu, że posłowie występują przeciw 8-godz. czasowi pracy, widocznie dla celów demagogicznych, bo jak to dowiedzieliśmy się od p. Ministra raczej powinni byli oni wnieść odpowiednie podania do swoich magistratów. Na czujną korzyść uprawia się tę demagogię? Nie wyjdzie to na korzyść małego chłopca, lecz na rzecz wielkich kapitalistów i wyzyskiwaczy, a pamiętajmy, że tym wielkim kapitałem u nas jest kapitał angielski, francuski, belgijski, niemiecki i żydowski, a najmniej polski. P. Rudnickiemu należy przypomnieć, że ustawa o 8-godzinnym dniu pracy czerpania własnie sklepikarzy i drobnych kupców. Bo choćbyśmy zaprowadzili dwie zmiany to jednak kupiec sam będzie musiał pracować nie 8 godzin, lecz 12 godzin, gdyż pańskie oko konia tuczy. Zresztą w sklepie praca trwa dłużej, bo po zamknięciu sklepu następuje jeszcze ważenie, oddawanie rachunków i t. d. Wniosek p. Kotas jest niepotrzebny, chyba byśmy chcieli zaprowadzić karę śmierci za otwieranie sklepów i ustanowić posła Potoczka jej wykonawcą, a kogoś innego kapelanem.

Zgadzamy się na wniosek p. Woźnickiego, który jest jeszcze najbardziej racjonalny.

P. Ks. Styczyński. Nie widzi sprzeczności między swoim wnioskiem a ustawą, gdyż wniosek nie narusza istoty ustawy. Mówca jest przeciwny wnioskowi odesłania do komisji.

P. Gawiłkowski wnosi, aby w handlu czas pracy nie przekraczał 10 godzin.

Po przemówieniu p. Rudnickiego, który, jako referent przychylił się do wniosku posła ks. Styczyńskiego, Marszałek oznajmił, iż z powodu wyjazdu wielu posłów do Wilna głosowanie odbędzie się we wtorek.

PATENTY NA WYNALEZKI.

Następnie p. Brun referował ustawę o podniesieniu opłat od patentów na wynalazki. Ustawa o patentach leży już w Radzie Ministrów, dotąd obowiązuje dekret z 4 lutego 1919 r. Prawo o patentach opracowane zostało przez prof. Suchowiaka i dr. Zolla. Skarb ponosił duże straty, gdyż pobierał opłaty 20 marek, a samo ogłoszenie w Dzienniku Ustaw kosztowało z górą 1000. Zamiast mieć zyski — dokładał więc. Komisja Przemysłowo-Handlowa proponuje więc podniesienie opłat 50-krotnie.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4.

Czy wydzierżawienie zakładów państwowych?

INTERPELACJA

posła Bronisława Ziemińskiego i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Poczt i Telegrafów i do Pana Ministra Skarbu w sprawie sprzedania lub wydzierżawienia Państwowych Zakładów Telegraficzno-Telefonicznych.

Jedno z pism warszawskich („Przegląd Wiecz.” z dnia 16 stycznia r. b.) donosiło o zamierzonej sprzedaży lub wydzierżawieniu państwowych zakładów telegraficzno-telefonicznych w Warszawie.

Zakłady te są jedynymi w Polsce, funkcjonującymi dobrze, co stwierdziła komisja, przysłana przez Izbę Kontroli Państwowej, a według przewidywań bilans ich nie wykazuje strat, lecz zyski.

Wobec tego oddanie tych zakładów w ręce prywatne nie jest niczem usprawiedliwionem z punktu widzenia interesów państwowych.

Na podstawie powyższego podpisani zaręczyli Panu Ministra:

1) Czy poglądski o sprzedaniu lub wydzierżawieniu państwowych zakładów telegraficzno-telefonicznych są prawdziwe?

2) Jeśli istotnie rząd zamierza oddać te zakłady w ręce prywatne, to czemu to uzasadnia?

Dnia 31 stycznia 1922 r.

Sprawa aresztowania funkcjonariuszów Zw. Zaw. Rob. Rol.

INTERPELACJA

posła Jana Kozyskiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie aresztowania funkcjonariuszów Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Nadbrzeziu.

Przed kilku dniami aresztowano w Nadbrzeziu, następnie osadzono w więzieniu w Tarnobrzegu dwóch funkcjonariuszów Zw. Zaw. Rob. Roln. Wilka i Pawlikowskiego, przyczem skonfiskowano pierwszemu 3700 mk., a drugiemu 20,000 mk., stanowiących fundusz organizacyjny Związku.

Związek działa wszak na zasadzie ustaw obowiązujących, a powoływanie się na ustawy austriackie wygląda co najmniej śmiesznie wobec wolności, zagwarantowanych Konstytucją i wobec istnienia dekretu o pracowniczych związkach zawodowych, który jedynie przez formalistykę jest przez władzę administracyjną b. zaboru austriackiego ignorowany.

Z tych względów podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy gotów jest nakazać natychmiastowe uwolnienie Wilka i Pawlikowskiego z więzienia w Tarnobrzegu oraz zwrot pieniędzy, jako stanowiących własność legalnie działającego związku?

Dnia 31 stycznia 1922 r.

Bzprawia starosty pow. Olkuskiego

W dniu 20 stycznia r. b. tow. poseł Jan Koryński i tow. ze Z. P. P. S. wniósł interpelację do ministrów Spraw Wewn., Sprawiedliwości oraz Pracy i Op. Społ. w sprawie ignorowania ustaw i przepisów obowiązujących przez starostę olkuskiego Stamirowskiego.

Obszarnicy pow. Olkuskiego nie podporządkowują się orzeczeniu Nadzw. Kom. Rozjemczej i Ustawie o załatwianiu zatargów zbiorowych, i odmawiają udziału w Kom. Rozjemczych. Gdy wobec takich stosunków inspektor pracy tegoż powiatu zwrócił się do starosty o ukaranie obszarników grzywną za niestawienie i o zarządzenie wyborów do Kom. Rozjemczej — spotkał się z jego odmową.

Interpelanci domagają się wobec tego zbadania wyliczonych faktów, usunięcia starosty Stamirowskiego za niewypełnianie obowiązków służbowych, pociągnięcia Zarz. Zw. Ziemiann. pow. Olkuskiego do odpowiedzialności za celowe naruszanie porządku publicznego, wreszcie o zastosowanie środków, któreby zapobiegły podobnym faktom na przyszłość.

Kronika sejmowa.

DOWODY OSOBISTE.

Komisja administracyjna uchwaliła rządowy projekt ustawy o dowodach osobistych. Według tego projektu wszystkie osoby powyżej lat 14-tu winny posiadać dokument osobisty, stwierdzający ich tożsamość. Obywatele polscy, wyjeżdżający zagranicę Rzeczypospolitej, winni uzyskać dokument podróży, uprawniający ich do wyjazdu zagranicę. Dokumenty te są terminowe i podlegają będą opłacie.

PODATEK SPADKOWY.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisja skarbowo-budżetowa załatwiała się nowelą do ustawy o podatku spadkowym. W sprawie minimum wolnego od podatku rozwinęła się b. ożywiona dyskusja na podstawie sprawozdania podkomisji. Wniosek tow. Maraczewskiego proponował zwolnienie dziedziców bezpośrednich przy spadku nie wyższej jak 250 tys. mk. P. Osiecki proponował pół miliona, a Komisja uchwaliła ogromną większością głosów 1 milion, jako minimum.

Według projektu rządowego zwzwyż miliona należałoby płać 4%, ale temu sprzeciwiła się większość komisji, żądając, by schedy zwzwyż miliona płać podatek poczynwszy od 2%. Sprawa tę polecił znów podkomisji, w której skład weszli pp. Osiecki, Głębski i Wozniński. Posłowie którzy głosowali za wnioskiem Osieckiego, b. energicznie protestowali przeciwko wynikom głosowania i zażądali od obecnego przedstawiciela min. skarbu aby w obronie swego wniosku stawiał się osobiście p. minister skarbu, poczem postawia wniosek o reasumację powyższej wczoraj nocy.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji p. Zeluska postawił wniosek, aby Min. spraw wojskowych przedstawiło stan organizacji wojska, oraz plany na przyszłość w poszczególnych działach armii. Przedstawiciel M. S. Wojsk przychylił się do tego wniosku, który też został przyjęty. Na jednym z najbliższych posiedzeń min. spraw wojsk. ma przedłożyć swoje exposé.

DYZIOKACJA SĄDÓW.

Komisja prawnicza rozpoczęła obrady nad wnioskiem posła Seliyka o dyzlokację sądów. Dyskusji nie ukończono.

Kronika polityczna.

Jak się dowiadujemy, repatriacja, dokonywana dotychczas z granicą przez placówki, zarządzane przez Urząd Emigracyjny, z dn. 1 b. m. przechodzi do Wydziału konsularnego M. S. Z.

Posel ukraiński, p. Szumski, dziś ma odbyć konferencję z min. Skarbnym w spra-

wie przyszłych rokowań handlowych polsko-sowieckich.

Biurowe Urzędnicze Poselstwa Radzieckiego w Polsce komunikuje, że p. Olekko Szumski, poseł U. S. R., który wyjechał w sprawach dyplomatycznych do Charkowa i był nieobecny od 22 grudnia, powrócił 30 stycznia do Warszawy i objął urządowanie (PAT).

PRZED OTWARTCIEM SEJMU WILEŃSKIEGO
Rady Ludowe pragną przeprowadzić swo-

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

MOŻLIWOŚĆ ZWŁOKI.

Paryż, 31 stycznia. (PAT). (Havas). — Konferencja genueńska wzbudza wielkie zainteresowanie w kołach dyplomatycznych państw sprzymierzonych. Przewidują, że zwłoka konferencji ulegnie pewnej zwłoce ze względu na przeciążenie. Włoch pracami technicznymi, związanymi z konferencją. Jak zapewniają, rząd angielski nie będzie się sprzeciwiał odroczeniu konferencji, ponieważ projektowana zwłoka umożliwi gruntowniejsze przygotowanie materiałów i w ten sposób ułatwi dościsłe do porozumienia stron. Ze strony francuskiej według informacji Havasa, wyrażono chęć uregulowania przed przystąpieniem do konferencji genueńskiej wszelkich kwestii spornych i niecierpiących zwłoki, pozostałych do rozwiązania między państwami sojusznymi.

SPRAWA PROGRAMU KONFERENCJI.

Bordeaux, 31 stycznia. (A. W.). — „Petit Parisien” donosi, że niebawem między rządami koalicyjnymi nastąpi wymiana zdań co do programu konferencji w Genui. Jest prawdopodobne, że rokowania te potrwać dłużej, niż początkowo przypuszczano, wobec czego konferencja genueńska nie rozpocznie się prawdopodobnie przed świętami Wielkanocnymi.

ODPOWIEDZ PREZ. HARDINGA.

Rzym, 31 stycznia. (PAT). (Radio). — Dzienniki amerykańskie donoszą, że Harding

ją kandydaturę na marszałka sejmiku Wileńskiego. Na stanowisko to z łona rad ludowych wysuwany jest p. Malowieski.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu sejmików sejmiku wileńskiego omawiano program pierwszego dnia obrad sejmiku. Uchwalono rozpocząć dzień otwarcia sejmiku modlitwą w katedrze, poczem dopiero nastąpi uroczyste otwarcie obrad. Powtórne posiedzenie sejmiku odbędzie się tegoż dnia o 4 po południu.

zakomunikował Poincarému stanowisko rządu amerykańskiego co do udziału Stanów Zjednoczonych w konferencji genueńskiej. Dzienniki amerykańskie zapewniają, że Harding zasadniczo zgadza się na wzięcie udziału w konferencji.

STANOWISKO ANG. PARTJI PRACY.

Manchester, 31 stycznia. (PAT). (Havas). — Przywódca partii Pracy, Henderson, w przemówieniu swym oświadczył, iż partia Pracy popiera ideę konferencji genueńskiej. Mówca rozwinął program partii, która dąży do pokoju międzynarodowego, do wznowienia stosunków i przywrócenia zaufania międzynarodowego do utworzenia Ligi Narodów, w której byłoby reprezentowane wszystkie narody, do radykalnego i systematycznego ograniczenia zbrojeń, wreszcie do zastosowania nowej polityki międzynarodowej, opartej na sprawiedliwości, współpracy i wzajemnej życzliwości.

LENIN NIE POJEDZIE DO GENUI.

Moskwa, 31 stycznia. (PAT). (Radio). — Lenin nie pojedzie osobiście do Genui, będzie natomiast nadsyłał delegację rosyjskiej telegraficznej dyspozycji, z Moskwy.

— Prezydent Ministrów Poincaré przyjął wczoraj po południu ambasadorów: niemieckiego, włoskiego i hiszpańskiego, a następnie ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Konferencja „trzech ministrów” —

odroczenia

Paryż, 31 stycznia. (PAT). (Havas). — Konferencja ministrów spraw zagranicznych poświęconakwestii wschodniej, rozpoczęta została na kilka dni, aby umożliwić lordowi Curzonowi i ministrowi Della Torrella przestudjowanie uwag, poczynionych przez Francję w sprawie memoriału angielskiego.

PRZYCYNĄ — RÓŻNICE POGLĄDÓW.

Medjolan, 31 stycznia. (PAT). — Z powodu naglej odroczenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu pisze „Tribuna”: Trzy rządy prowadziły w ostatnich dniach między sobą żywą wymianę zdań, przyczem stwierdzili, że poglądy ich znacznie się różnią. Zachodzi różnica — pisze dziennik — nie tylko pomiędzy poglądami angielskimi i francuskimi ale także i stanowisko rządu włoskiego odbiega od punktu widzenia francuskiego i angielskiego. Z tego powodu uznano za wskazane starannie i gruntownie przygotować teren dla przyszłej konferencji.

Finanse Rzeszy niemieckiej

Berlin, 31 stycznia. (A. W.). W parlamencie Rzeszy rozpoczęto wczoraj pierwsze czytanie budżetu na rok 1922. Minister finansów Hertling mowę, z której wynika, że dochody Rzeszy z podatków wynoszą około 100 miliardów marek. Mówca przy tej sposobności usiłował stwierdzić, że podatki w Rzeszy tak dochodowe, jak i majątkowe są wyższe od francuskich i angielskich. Minister zapowiedział dalszą zwykłą taryfę kolejowych i pocztowych. W zakończeniu minister zakomunikował, że dla wypełnienia zobowiązań nałożonych przez traktat wersalski, nieuniknione są wydłużenie w sumie 148 miliardów marek i nadzwyczajne w sumie 40 miliardów marek.

Oszkurdzenia niemieckie

PROPOZYCJE KANCLERZA WIRTHA.

Paryż, 31 stycznia. (PAT). (Havas). — Komisja odszkodowań zabrała się dzisiaj po południu. Komisja przyjęła do wiadomości notę rządu niemieckiego, która stosownie do rozstrzygnięcia podanego do wiadomości niemieckim przedstawicielom w d. 13 stycznia w Cannes zawiera projekt reform i gwarancji w zakresie budżetu niemieckiego, oraz w sprawie obrotu banknotów, jak również przedstawia całkowity program świadczeń rzeczowych i wypłat w gotówce na r. 1922. Stosownie do rozstrzygnięcia z d. 13 stycznia komisja reparycyjna postanowiła przesłać bezwzględnie rząd państw sprzymierzonym propozycje niemieckie. Rząd te będą miały sposobność rozważyć, czy same zajmą się sprawą uregulowania tych propozycji, czy też prześle je komisji reparycyjnej. Komisja reparycyjna odbędzie następne posiedzenie o godz. 4 po południu.

Paryż, 31 stycznia. (PAT). Komisja reparycyjna przesłała dziś wieczorem rząd państw sprzymierzonym memoriał niemieckiego kan-

clerza Rzeszy, dra Wirtha. W piśmie, dołączonym przez komisję do tego memoriału zapytuje komisja rządu, czy same chcą się wypowiedzieć w sprawie propozycji niemieckich, czy też powierzą ich zbadanie komisji reparycyjnej. Pismo dołączone przez komisję nie zawiera żadnego sądu o propozycjach niemieckich.

Paryż, 31 stycznia. (PAT). Prezydent Ministrów Poincaré przedłoży na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów sprawę propozycji niemieckich i pisma odrzucanego przez rząd francuski od komisji reparycyjnej.

Nowy gabinet na Litwie.

GALWANAUSKAS PREZYDENTEM MINISTRÓW.

Kowno, 31 stycznia. (PAT). Galwanaukas, który był ostatnio ministrem finansów, ma zostać prezydentem ministrów. Gabinet jego składać się będzie z przedstawicieli Chrz. Dem. i Demokracji. Spodziewana jest poważna zmiana w kierunku polityki zagranicznej Litwy, która dążyć będzie do zbliżenia z Estonią, a w szczególności z Polską.

RZĄD FACHOWY.

Kajpeda, 31 stycznia. (PAT). Tufesza Mijsa Litewska ogłasza komunikat o mianowaniu nowego rządu w Kownie i zaznacza, że Galwanaukas jest wybitnym ententofilem. Dążeniem jego będzie utworzenie gabinetu fachowego.

Jezuici a conclave

WYJAŚNIENIA GENERALA ZAKONU JEZUITÓW.

Rzym, 29 stycznia. (PAT). — W związku z zarzutami, jakie z pewnej strony stawiano generalowi zakonu Jezuitów Ledóchowskiemu, jakoby rozwijał energiczną akcję w celu wywarcia wpływu na rezultaty wyborów Conclave na korzyść prądu antykompromisowego, „Popolo Romano” otrzymał od Ledóchowskiego oświadczenie, w którym general jezuitów zaznacza m. in.: „Gdybym się dowiedział, że któryś z jezuitów zajmuje się sprawą wyboru papieża-cudzoziemca, nie wahałbym się ani chwili ukarać go surowo. Może opuścić Rzym, albowiem nie chcę aby w dalszym ciągu rozpowszechniano fantastyczne pogłoski o mych rzekomych rozmowach z kandydatami. Powiedziano między innymi, iż działam w porozumieniu z kandydatem Merry del Val, gdy tymczasem nie widziałem go już od 2 lat z górą”.

Konferencja państw sukcesyjnych

Rzym, 31 stycznia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w gmachu Consulty posiedzenie przedstawicieli państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej. Uchwalono, że następna konferencja przedstawicieli państw sukcesyjnych rozpocznie się 15 lutego. Porządek dzienny konferencji będzie obejmował sprawy ekonomiczne. Poza tym obrady będą dotyczyły spraw administracyjnych i sądowych.

Górnślaska Nacz. Rada Ludowa na Śląsku Cieszyńskim

Katowice, 31 stycznia (P. A. T.). W niedzielę 29 b. m. Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku udała się do Cieszyńska na zaproszenie tamtejszej Komisji Rządzącej.

O godz. 6-ej pp. odbyło się na zamku uroczyste posiedzenie górnślaskiej Naczelnej Rady Ludowej wraz z Tymczasową Komisją Rządzącą dla Śląska Cieszyńskiego. Powitał obecnych p. Rymer. Na przemówienie p. Rymera odpowiedział ks. prof. Brzózka, czł. Nacz. Rady Lud. z ramienia społeczeństwa cieszyńskiego, wskazując na wspólną przeszłość obu części Śląska i wspólne walki. Następnie przystąpiono do właściwych obrad. Po omówieniu sprawy umundurowania przyszłej policji śląskiej, obradowano nad projektem gminnej ordynacji wyborczej na Śląsku Cieszyńskim, poczem przewodniczący przedłożył projekt utworzenia urzędu statystycznego. Poruszono również sprawę mieszkań w Katowicach i zwrócono uwagę na konieczność zabezpieczenia mieszkań dla urzędników województwa. W drugim dniu swego pobytu na Śląsku Cieszyńskim Nacz. Rada Lud. zwiedziła Bielsk i jego zakłady przemysłowe, szkołę przemysłową i izbę przemysłowo-handlową. W południe związek przemysłowców wydał na cześć Rady bankiet. Po zwiedzeniu szpitala członkowie Rady udali się do kopalni „Silesia” pod Dziedzicami, zwiedzono również budującą się wielką centralę elektryczną. Po zwiedzeniu kopalni zarząd przyjmował gości w kasynie kopalni, dokąd przybył również gen. Galica. Wieczorem członkowie Rady Lud. odjechali z Dziedzic do Katowic.

Wiadomości telegraficzne.

— Dwa posłowie do sejmiku gdańskiego, komunisty Bahn i niezawisły soc. Mau oskarżeni o obrażenie prezydenta senatu w m. Gdańska skazani zostali na grzywnę pieniężną.

— Porucznik Dittmar komendant łodzi podwodnej, który w czasie wojny zatopił angielski okręt szpitalny „Londonderry Castle” zasądzony przez sąd Rzeszy na 4 lata więzienia uciekł z więzienia w Nauenburgu. Rząd Rzeszy zarządził niezbędne środki do celu pojęcia zbieg. Wyznaczono nagrodę za ujęcie Dittmara w wysokości 50 tys. mk.

— Rząd angielski przesłał do sekretariatu Ligi Narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia szeregu traktatów, konwencji i układów zawartych między Anglią a państwami Europy i Ameryki.

— Litewska agencja telegraficzna (Elta) donosi o rozchwianiu się układów między Litwą i Kłajpedą w sprawie zawarcia traktatu ekonomicznego.

— Według wiadomości z Kalkuty przywódcy ruchu powstańczego wzywają wszystkich hindusów, aby od 1 lutego nie płać podatków i nie uznawali ustaw rządowych.

— Generalny sekretariat Ligi Narodów zwołuje do Genewy na drugą sesję, która ma być otwarta 19-go kwietnia, komisję doradczą w sprawie opium.

— W Orenburskiej gubernii umiera codziennie z głodu przeciętnie po 120 ludzi.

Z żałobnej karty.

Tow. Luiza Zietz. Zmarła przed kilku dniami. Tow. Luiza Zietz należała do najbardziej zasłużonych działaczek socjalistycznych w Niemczech. Pochodziła z ubogiej rodziny robotniczej i po ukończeniu szkoły ludowej poświęciła się pracy w ośrodkach dziecięcych. Od r. 1892 należała do partii socjalistycznej, w r. 1908 wybrano ją do zarządu partii, w czasie wojny stanęła na czele założycieli partii niezależnych, z których ramienia weszła do parlamentu i piastowała godność sekretarki w zarządzie partii.

Tow. Zietz była niezmordowaną agitatorką i działaczką na wszystkich płach pracy socjalistycznej i zawodowej, zwłaszcza w ruchu kobiecym. Napisała też kilka broszur agitacyjnych. Zmarła w wieku lat 57 po ataku, jakiemu uległa na posiedzeniu parlamentu.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

W niedzielę, dn. 5 lutego o godz. 11-ej przed południem w sali kino-teatru „Europa” przy ul. Młynarskiej róg Wolskiej odbędzie się Zebranie robotnicze. Na porządku będzie sytuacja polityczna i bezrobocie. Przemawiać będą tow. tow.: pos. Barlicki, radny Jaworowski, Tad. Hartleb i inni.

Wejście za biletami. Bilety można otrzymać w lokalach dzielnicowych: Powązek (Okopowa 30), Jerolimów (Chłodna 41), Woli (Wolska 44) i w sekretariacie O. K. R.

Wiece w sprawie bezrobotnych. Dzielnica Powiśle organizuje dn. 2 b. m. (czwartek) o godz. 2 po poł. w lokalu własnym, Sołec 68, wiece w sprawie bezrobotnych.

Odczyt. W piątek, dn. 3 lutego o godz. 7-ej wiecz. w sali O. K. R. P. P. S., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się pierwszy odczyt tow. Tadeusza Długoszewskiego, który niedawno powrócił z Syberji „O Rosji sowieckiej”. Wejście 100 mk.

ODCZYT. W sobotę, d. 4 b. m. o godz. 7 w lok. dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt tow. Kwapińskiego.

Ekzekucja O. K. R. W środę, d. 1 b. m. o g. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie ekzekucyjne.

Odwolanie. W środę, d. 1 lutego posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego nie odbędzie się.

Dzielnica Śródmiejska prosi wszystkie tow. rzeźnicy, należące do dzielnicy Śródmiejskiej o przybycie na posiedzenie d. 3 b. m. o godz. 7 wiecz. do lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6.

Odwolanie. W piątek, d. 3 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powiśle, zebranie nie odbędzie się.

Zebranie kobiet. W niedzielę, d. 5 b. m. o g. 4 i pół pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie kobiet.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 3 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N-Bródno. W piątek, d. 3 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Okulicka 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Sekretariat oddz. Warsz. Zw. Rob. Przem. Spożyw. zawiadamia tow. tow. St. Orłyskiego, Ciesielskiego, Ulickiego, Greczyńskiego, Stanochy, Kosińskiego, Urbasńskiego, Janewicza, Nowaka i Skośnego, iż posiedzenie oddz. Warsz. odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 11 rano w lokalu Leszno 53. Przybycie obowiązkowe wobec ważności spraw.

Sekretariat oddz. Warsz. Zw. Rob. Przem. Spożyw. prosi tow. Nyrka, aby się skomunikował z tow. Ulickim w sprawie ważnej w godz. od 4 — 7 w lokalu Leszno 53.

Związek Zaw. Robotników Przem. Skórzanego ul. Żytnia Nr. 18a, zwołuje walne zebranie w d. 2 lutego o godz. 10 rano. Zebranie odbędzie się w teatrze Centralnym, ul. Leszno Nr. 1. Tow. członkowie proszeni są o liczne przybycie z książeczkami członkowskimi.

Zabawy taneczne odbędą się dziś i w sobotę, d. 4 b. m. od godz. 9 wiecz. do rana w sali Związku zawodowego, Leszno 48. Bilety przy wejściu.

LOKOUT NA WARSZAWSKICH KOLEJKACH DOJAZDOWYCH GRÓJECKIEJ I WILANOWSKIEJ.

Od Zw. zaw. pracowników kolejowych (kolej grójecko-wilanowskiej) otrzymujemy następujący komunikat w sprawie lokautu na warszawskich kolejkach dojazdowych Grójeckiej i Wilanowskiej.

W dn. 3 stycznia akcyjne Tow. warszawskich dróg żelaznych dojazdowych zlokalizowało pracowników przez zamknięcie warsztatów mechanicznych, pozbawiając pracy 70 ludzi (O przyczynach zatłumienia pisaliśmy już w „Robotniku“).

Normalny tryb życia na kolejkach zaczyna zupełnie zamierać. Od miesiąca lokaut trwa, pociągi chodzą z wielkimi opóźnieniami, a zdarza się, że zupełnie nie wychodzą. Dyrekcja domaga się jakoby braku węgla i funduszy, oraz rzekomym deficytem kolejek. Zachodzi pytanie, czy przyczyną postępowania Zarządu nie leżą głębiej?

Rada zarządcza przeciąga lokaut i chce jednocześnie uzyskać od rządu pożyczkę długoterminową. Z drugiej strony Rada zarządcza usiłuje sprawkować pracowników ruchu do strajku. Węgla nie kupuje, pomimo licznych ofert. To wszystko ma widocznie posłużyć za tło do zrobienia afery na akcjach T-wa, zwłaszcza że kilku akcjonariuszów belgijskich przybyło właśnie do Warszawy.

W szczególności widać się nie będziemy, natomiast stwierdzić musimy, że polityka Rady zarządczej odbija się nie tylko na głodnych żółtych zlokalizowanych robotnikach, ale również i na tej części społeczeństwa, która korzysta z przejazdu kolejkami, a więc jest bezpośrednio zainteresowana w prawidłowym funkcjonowaniu. Pasażerowie niejednokrotnie czekają po kilkanaście godzin na pociąg, niewychodzący zupełnie ze stacji Warszawa Grójecka. Zdawało się nawet, iż pasażerowie na własny rachunek sprowadzić około 120 pudów węgla, a wówczas Dyrekcja pociąg wypuściła w stronę Góry Kalwarii. Niezależnie społeczeństwo winno się tem zainteresować, a tembardziej Rząd, który powinien ukarać samowolę i wyszk. ze strony Dyrekcji i namusić ją do zataśnięcia zatłumienia przez wypłacenie pracownikom należących im się służnie świadczeń jednorazowej zapomogi, tembardziej, że pracownicy drogą normalnych negocjacji, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, już drugą zapomogę.

W przeciwnym bowiem razie zamrze zupełnie ruch na powiększonych kolejkach i przedewszystkiem ucienni na tem społeczeństwo.

WARSZ. KONFERENCJA OKR. ZW. METALOWCÓW.

W sprawie bezrobocia i kryzysu przemysłowego.

W niedzielę, 29 stycznia odbyła się warszawska Konferencja Okręgowa Zw. Metalowców (Leszno 53). Przewodził tow. Grams z Warszawy, sekretarzem tow. Sobczak z Kutna.

Najbardziej ożywione debaty wywołała sytuacja obecna, t. j. kryzys i bezrobocie wśród metalowców. W sprawach tych uchwalono nast. rezolucję:

1) Konferencja stwierdza, że pomimo niejednokrotnego zwracania się Zarządu Związku i poszczególnych delegacji do rządu o pomoc dla bezrobotnych — Rząd w tym kierunku nie uczynił, a odwrotnie zamknął niektóre państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe lub zredukował w nich ilość zatrudnionych robotników, zwiększając w ten sposób ilość bezrobotnych.

2) Rząd w celu dopomożenia fabrykantom w utrzymaniu przedsiębiorstw w ruchu udzielił im wysokiej, wynoszącej kilkadziesiąt miliardów mk. pożyczki. Pożyczki udzielone bez kontroli Rządu i robotników fabrykanci zużyli nie na uruchomienie przemysłu, lecz dla wzmocnienia swych środków zlokalizowania robotników. W ten sposób pożyczki rządowe miały zmniejszyć bezrobocie, pomogły fabrykantom celowo powiększać ilość robotników pozbawionych pracy i pograżonych w nędzy.

3) Konferencja domaga się od miarodajnych czynników rządowych utrzymania w ruchu przedsiębiorstw państwowych i zaprzestania wydalania z nich robotników, oraz zaprzestania szykanowania robotników klasowo zorganizowanych, w której to sprawie konferencja posiada dowody i złoży je Klubowi Polskich Socjalistów w Sejmie.

4) Wobec tego, że kryzys w przemyśle trwa nadal, a Rząd nie wywarł dotychczas należytego nacisku na fabrykantów w celu uruchomienia przemysłu i zatrudnienia bezrobotnych — konferencja domaga się od Rządu za pomocą dla bezrobotnych i ich rodzin w rozmianach odpowiadających potrzebom życiowym.

5) Konferencja wzywa wszystkich członków Związku do solidarnego wystąpienia w obronie i poparcie słusznych żądań i postulatów wystawionych przez Zarząd Związku Robot. Przem. Metalowego.

Rokowania w przemyśle górnośląskim. Donoszą z Katowic, iż w najbliższych dniach rozpocznie się rokowania między przedstawicielami górnośląskiego przemysłu i delegatami górników w sprawie podwyższenia zarobków górniczych.

Chudeckie sposobiaki

Po ostatnim strajku w instytucjach użyteczności publicznej, we wrześniu 1921 r. — Magistrat m. Warszawy wytracił placę za dni strajkowe.

Ponieważ strajk proklamowali i brali w nim udział chadecy, przeto i ich ten cios dotknął. W międzyczasie zaszły zmiany w Magistracie. Na czele zarządu miasta stanął chadec S. Nowodworski, jako prezydent, zaś jako wiceprezydent do spraw robotniczych, chadec p. S. Smulski. I oto pp. prezydenci postanowili swoim tercjom powetować stratę i pod różnymi pretekstami sumy, te wypłacają, skrupulatnie wybierając chadeców.

Tak więc w szpitalu św. Ducha podczas strajku wstrzymaną została praca między innymi w pralni. Oczywiście pozostawione były niezbędne dyżury, które pełniły kolejno wszystkie pracownicy, których jest tam 9, z tego 5 należy do klasowego „Związku Pracowników Miejskich“, Wąreka 7, zaś 4 pracownicy należą do Związku Chadeckiego. Starsza szarytka, A. Skłodowska, wystawiła świadectwo chadeczkim z pralni, a mianowicie: Wiktorji Nowak, Annie Łatowicz, A. Dorotko, K. Skrońskiej, oraz K. Omelańczyk z restryktarza, że podczas strajku pracowały bez przerwy i nie brały udziału w strajku.

Panowie Prezydenci na zasadzie tego świadectwa — przeprowadzili sprawę w Magistracie, i za Nr. 2820/IV z dnia 25 stycznia 1922 r. pan wiceprezydent Smulski — polecił szpitalowi wypłacić wyżej wymienionym chadeczkom sumy, wytrącone za strajk. Wprawdzie zastępca intendenta, a ówczesny kierownik administracji szpitala p. Ludwicki stwierdził, że w strajku brali udział wszyscy pracownicy, i że w pralni pracownicy równomiernie dyżurowali, mimo to zwyciężyła sprawiedliwość chadeczek.

Nie wątpimy, że Towarzysze nasi członkowie Magistratu i Klub Radnych socjalistycznych pouczą Prezydentów, że kasa Magistratu nie należy do partii chadeczek. A administracja szpitala, konsekwentnie wstrzyma wykonanie tego zarządzenia.

Wiel.

Nowa organizacja kumistraków

„Dziennik Cieszyński“ Nr. 8 z r. 1922 ogłosił następującą odezwę:

„Wzywamy do wszystkich Zarządów Kół i Grup Zw. inwalidów woj., począwszy od Dzieci aż po grupę Istebna, ażeby bezzwłocznie nadesłały spis inwalidów, tak samo wdów woj., a to tych, którzy znają się na pracy rolnej i którzyby mogli w razie potrzeby natychmiast zastąpić pewne partie rolnych pracowników, mających żer po uszy, a mimo to rozmawiających znów o strajku rolnym. Zwracamy się z powyższym wezwaniem i do inwalidów, znajdujących się wśród uchodźców śląskich w Oświęcimiu. Zarząd Główny Zw. inwalidów woj. w Cieszyńcu. Alojzy Węglarz, Paweł Szkubnia, Cieszyń, dnia 10 stycznia 1922 r.“

Spodziewamy się, że wyciągnięcie tej odezwy z zakonspirowanych suteranów prowincjonalnego organu endeków na światło dzienne wystarczy aby położyć kres hanielnemu rzemiosłu werbowania kumistraków, w jakie się zabawiają pp. Węglarz i Szkubnia. Nie znajdzie się żaden inwalida, któryby posłuchał tego wezwania. Tego jesteśmy pewni.

Dziś **PRE JE A** nowego programu **LUTOWEGO** na cele atrakcji. Sensacja: **Lwy i Tygrysy** oraz największe nowości dnia.

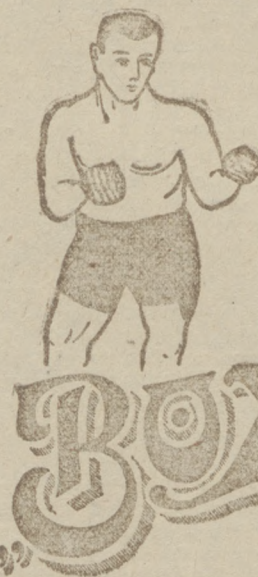
CYRK

Nowy gatunek Papierosów „BOX“

wyrobia

Fabryka wyrobów tytoniowych
F. D. JANOWSKI
w Białymstoku

o czem zawiadamia się Sz. P.
Palaczy i Znawców
Papierosy „BOX“ sprzedaje się



po

Mk.

6 sztuka

Oryginalna marka fabryczna na każdym pudełku
Sprzedaj w wszystkich sklepach tabacnych
SKŁAD FAB. UZYN.

GALERJA LUXENBURG 66, Tel. 176-22.

Łosy czytelników.

O zaopatrzeniu w opał Biblioteki Publicznej.

Kilkakrotnie była w prasie omawiana kwestja zaopatrzenia „Bibl. Publicznej“ w węgiel i inne akcesoria, niezbędne do utrzymania przy życiu tak poważnej placówki kulturalnej, jaką jest „Biblioteka Publiczna“.

Tymczasem musimy wziąć pod uwagę, że chłód, panujący obecnie na sali B. P., nie tylko zniewala personel do opuszczania stanowisk, co spowodowało dezorientację w administracji, lecz również dziełkuje frekwencję czytelników!

Czynnik miarodajny okazują szczególną oziębłość i obojętność w sprawach dotyczących się kultury i oświaty naszego narodu. Ale czy ogół społeczeństwa ma biernie to tolerować?

J. Z.

Rozmaitości.

„Prohibicja“ przyczyną sporów między duchownymi.

Jak donoszą pisma amerykańskie, zakon alcholu w Stanach Zjednoczonych stał się przyczyną ostrych zatargów między duchowieństwem różnych wyznań. Niedawno np. nastąpiła potyczka walka na tem ile między biskupem i rabinem w Filadelfji, odmienne zapstrzeżenie się na sprawę prohibicji.

Poza tem prohibicja staje się przyczyną częstych zaburzeń między parafjanami i pastorem. Często np. słyszy się ostatnio w Stanach Zjednoczonych o dymisjach pastorów w pewnych parafjach dlatego, iż parafjanie są przeciw prohibicji, a pastorem za prohibicję, lub też na odwrót!

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3460 — 3425.
Franki franc. 236 — 235.
Belgia 275.75 — 273.50.
Berlin 17.10 — 16.80.
Wiedeń 46.
Funt angielski 14.725.

Towarzystwo Teatrów Stołecznych, Sp. Akc.

Bzic

Teatr „Maska“ (ul. Karowa obok hot. Bristol)

„Ogród młodości“

Teatr „Komedja“ ul. Jasna 3

„Roztwor Pytla“

Teatr „Nowości“ Białostka 5.

„Kuzynek z Honolulu“

Teatry dobrze ogrzane. Początek 8 wiecz.
Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9, do godz. 5 po poł. — wieczorem od 6 w kasach teatrów

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).
W ciągu doby ubiegłej pogoda w Polsce pozostawała pod wpływem depresji, która uderzyła z zachodu. Zmiana w rozkładzie ciśnienia wywołała w kraju wzrost zachmurzenia z wyjątkiem Małopolski, gdzie w ciągu dnia ubiegłego utrzymywała się pogoda. Temperatury w porównaniu z dniem oniegijszym wzrosły przeciętnie o 2° na wschodzie, do 9° na zachodzie i wynosiły o godz. 3 pp. w Łodzi — 2, Poznaniu +1, Warszawie — 2, Lublinie i Krakowie — 3, Lwowie — 7 i Północy — 8.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 14°, najniższa — 6,9°; w Zakopanem onegdaj — 1 i — 16.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, dalszy wzrost temperatury, miejscami śnieg, później deszcz, wiatry południowe.

(a) Reorganizacja Wydziału Zaopatrywania. Do rozważenia sprawy reorganizacji Wydziału Zaopatrywania miasta i przedstawienie wniosków w tej sprawie w terminie 2-tygodniowym postanowił Magistrat powołać komisję w składzie pp. wiceprezydenta Siłwińskiego i ławników K. Iliskiego, T. Toepflera, A. Baryki i L. Kobyleckiego.

(a) Dokształcanie młodzieży. Ministerjum Wyznań i Oświecenia przestało pod adresem Wydziału szkolnego Magistratu pismo, w którym wyraża Magistratowi uznanie za zdecydowane dążenie do zrehabilitowania określonego przed dwoma laty planu organizacji zawodowego dokształcania młodzieży pracującej w przemyśle i rzemiośle i zapewnienia, że nie odmówi i nadal Magistratowi współudziału w przeprowadzeniu tych zamiarów w czasie jakonajkrótszym. Ministerjum wyraża również nieodmowne przekonanie, że Magistrat uczyni wszystko, aby zamedianemu przez długie lata działowi szkolnictwa zapewnić możliwość rozwoju, odpowiadającego społecznemu znaczeniu i wymaganiom czasu.

Protest Koła Akadem. Stow. Włoszyskiej Pol. Na odczycie urządzonym d. 29 ub. m. staraniem Warsz. Koła Akad. Stow. Włoszyskiej Pol. skich, zebrani Akademicy zaprotestowali przeciwko zawieszaniu wykładow na uczelniach warszawskich z powodu śmierci papieża, uważając, iż sprawa nauki nie ma nic wspólnego z obrzędami religijnymi.

Ciągnięcie loterii górnośląskiej. Zarząd gł. Związku b. powstańców górnośląskich zawiadamia, że ciągnięcie losów loterii górnośląskiej na rzecz ofier powstań G. Śląska zostało w porozumieniu z polskiem min. skarbu odroczone do 6 i 7-go marca r. b. Losy loterii można jeszcze nabywać w Polsce we wszystkich większych bankach, komitetach pomocy dla G. Śląska lub też w ekspozyturze górnośląskiej w Sosnowcu ul. 3-go Maja.

Bal maskowy 1 lutego. Urządzony na cele organizacji pracy dla zdemobilizowanych oficerów przez Komitet Obywatelski Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów bal ten odbędzie się w salach teatru Wielkiego i Reduty. O g. 12 w nocy na scenie teatru Wielkiego rozpocznie się produkcja pp. Messal, Bukojewskiej i Buczyńskiej zaś o godz. 1, 2, 3 i 4, obcowy kabaret zdemobilizowanych oficerów ze współudziałem grona artystów. O godz. 3 premijowanie królowej balu i koronów par. Bilety w kasie teatru Reduta i im. Bogusławskiego.

Z Międzyzwiązkowej Komisji Kult.-Art. Międzyzwiązkowa komisja kult.-art. zgrupowała przedstawienie „Szopki kukielki warszawskich“. Przedstawienie odbędzie się w piątek, d. 3 lutego o godz. 7-iej w podziemiach okólni Ziemięńskiej (Kredytowa 9). Bilety w cenie mk. 800 i 900 wydaje członkom zrzeszonych instytucji biuro komisji (ul. Bracka 18) w godz. 5 — 7.

— Zmiana siedziby. Biuro Międzyzwiązkowej Komisji Kult.-Art. przeniesione zostało z ul. Żórawiej Nr. 49 na ul. Bracką 18 m. 5 (Związek Nauczycielstwa). Biuro czynne w dni powszednie w godzinach 5 i pół — 7.

— Międzyzwiązkowa Kom. Kult.-Art. zakupiła dla młodzieży szkolnej przedstawienie „Czapudzi“, uscenionej bajki Ben. Herta. Przedstawienie odbędzie się w teatrze Reduta w poniedziałek, d. 8 lutego o godz. 8 wiecz. Komitet przedstawienia o 9 i pół. Pozostałe bilety po cennych znacznikach znalezionych w biurze komisji (Bracka 18, Związek Nauczycielstwa).

Wystawa obrazów. W niedzielę d. 5 lutego odbędzie się w lokalu Klubu Artystycznego (hotel Polonia) w obecności przedstawicieli prasy, obwaros wystawy trzech przedstawicieli młodej sztuki: pp. Czesława Nowocieńca, Władysława Siemiątkowskiego i Mirosława Kochanowicza.

(a) Konkurs na gmach telegrafu. Rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony przez Okręgową Dyrekcję robót publicznych za pośrednictwem Koła Architektów na projekt szkicowy gmachu głównego urzędu telegrafu państwowego w Warszawie przy ul. Królewskiej. Pierwszą nagrodę otrzymał architekt Tadeusz Tolwiński (syn), druga nagroda przyznana została za projekt wspólny, opracowany przez architektów Zurawieckiego i Stępkowskiego. Jak dowiadujemy się, budowa gmachu będzie wstrzymana, z powodu cofnięcia przez p. ministra skarbu kredytu na pierwszy okres budowy. Skarbieństwo kredytowe wyraża wielką niechęć do komunikacji telegraficznej, ponieważ z przemieszczeniem do pałacu Brühlowskiego wszystkich wydziałów Ministerjum Spraw Zagranicznych, co już nastąpiło, pomieszczenia telegrafu są tak cenne, że dalszy rozwój sieci telegraficznej, zaprojektowany przez Ministerjum Poczty i Telegrafów, zostanie wstrzymany. Tymczasem starcia warszawskie, jako punkt tranzycyjny dla korespondencji pomiędzy Wschodem i Zachodem wymaga rozszerzenia, zwłaszcza przy rozpoczynających się stosunkach handlowych z Rosją i Ukrainą i urządzenia w Warszawie stacji radio-telegraficznej.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. W d. 22 stycznia w pałacu Staszica odbyło się zebranie sprawozdawcze W. W. P. z II-go zjazdu Polskiej Akademiickiej w Wilnie.

Zebrani przez deklarację przyjęli rezolucję, w której stwierdzają, że Zjazd, usuwając delegatów W. W. P. z powodów jakoby ta ostatnia nie była uczelnia wyższą, kienował się nieuczciwymi po-

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.